

WALERIA OLBRYCHOWSKA, WIESŁAWA GÓRKA-OLBRYCHOWSKA

Radomsko, 26 sierpnia 1989 r.

Redakcja tygodnika „Zorza”

ul. Mokotowska 43

00-551 Warszawa

Dotyczy: lista osób zaginionych

Zgłaszamy do ujęcia w listę pomordowanych w latach 1939–1945 na terenie Związku Sowieckiego naszego ojca, brata i męża, zamieszkałego przed wojną w Radomsku.

Edward Olbrychowski, syn Józefa i Rozalii, ur. [w] 1895 r. (dnia [ani] miesiąca nie pamiętamy) w Borownie k. Częstochowy, służył w Policji Państwowej przed wojną ok. 16 lat. Był on przodownikiem policji i zastępcą komendanta w Gomunicach k. Radomska, a ostatnio, przed wrześniem 1939 r., sekretarzem w komisariacie Policji Państwowej w Radomsku.

Charakterystyka

W pierwszych dniach września 1939 r. wycofał się wraz z formacjami polskiej policji przed wojskami niemieckimi. Około 4 września widziałam się z nim po raz ostatni. Nigdy nie dostałam od niego żadnej informacji o jego losie. Pierwszą wiadomość, że mąż żyje i przebywa w okolicy jeziora Ładoga, otrzymałam latem 1940 r. od byłego policjanta, kolegi męża, który wrócił do Radomska. Policjant Majzner przysięgał się, że był razem z moim mężem w obozie przejściowym – jak wyżej napisałam – koło jeziora Ładoga. Były policjant Majzner oświadczył mi, że przedostał się do kraju tylko dlatego, że był chory i NKWD przekazało go Niemcom i tym sposobem wrócił do Radomska. Obecnie już nie żyje.

Nadmieniam, że mój mąż był ochotnikiem w grupie gen. Hallera w 1920 r. na froncie bolszewickim, za co otrzymał dwa krzyże bojowe (typu i klasy nie pamiętam). Nie jestem w ich posiadaniu, ponieważ zaginęły mi w okresie II wojny.

Nawet polscy komuniści mówili w Radomsku, że był on dobrym człowiekiem. W 1945 r. i później dwukrotnie zwracałam się do Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie i do

Moskwy, czyniąc poszukiwania, wiedząc że [mąż] był w tamtych latach na terenie Związku Sowieckiego. Z ambasady sowieckiej w Warszawie otrzymałam odpowiedź, że mąż zmarł w 1944 r., ale nie podali gdzie. Dzisiaj już wiem, że prawdopodobnie [został] zamordowany jeszcze w 1940 r., a nie w 1944 r. Na tej podstawie z trudnością po ok. dwóch latach starań, tj. ok. 1949 r., otrzymałam rentę.

Nadmieniam, że brat męża, Bolesław, walczył na froncie polskim w 1939 r., później [we] Francji [w] 1940 r. (był ranny), a pod koniec wojny w I Dywizji Pancerniej gen. Maczka (łączość). Wrócił do Polski w 1947 r. Żyje. Był prześladowany. Starszy syn, Witold, brał udział w Powstaniu Warszawskim, a po jego upadku przebywał w obozie w Czechosłowacji i tam został wyzwolony. Żyje. Obecnie mam 90 lat ([ur. w] 1899 r.).

Proszę Redakcję tygodnika „Zorza” o wykorzystanie moich wypowiedzi, które są prawdziwe, lub o ich opublikowanie, jeżeli Redakcja uważać [to] będzie za stosowne.

Przesyłam zdjęcie mojego męża z 1938 r. do wykorzystania przez Waszą Szanowną Redakcję.

Jestem w posiadaniu tylko nr. 34 Waszego [tygodnika], z 20 sierpnia 1989 r., w którym jest ciąg dalszy [listy] pomordowanych z obozu w Ostaszkowie. [Wcześniejszych numerów] nie posiadam. Może macie takie nazwisko już zamieszczone w Waszym tygodniku, o czym nie wiem. Proszę o sprawdzenie. Jeżeli posiadacie wyżej wspomniane nazwisko, proszę o informację.

Z szacunkiem dla Zespołu Redakcyjnego tygodnika „Zorza”

BOLESŁAW OLBRYCHOWSKI

Radomsko, 15 października 1989 r.

Redakcja tygodnika „Zorza”

ul. Mokotowska 43

00-551 Warszawa

Dotyczy: lista osób zaginionych

W piśmie skierowanym do Redakcji tygodnika „Zorza” z 26 sierpnia 1989 r. przez moją bratową Walerię Olbrychowską oraz jej córkę Wiesławę Górkę-Olbrychowską [były] pewne nieścisłości. Prostuję:

1. Brat Edward Olbrychowski, syn Józefa i Rozalii, urodził się w 1894 r. w Borownie k. Częstochowy, a nie w 1895 r., jak napisały.
2. Rozmowa przeprowadzona z byłym policjantem Majznerem, który wrócił do Radomska po przekazaniu go przez NKWD Niemcom, odbyła się dodatkowo w mojej obecności już po wyzwoleniu, tj. w 1947 r. Oświadczył mi, co następuje: był razem z moim bratem i policjantami z komisariatu Radomsko w obozie przejściowym na północ od Moskwy, w Ostaszkwie. Po obozie krążyła pogłoska, że mają ich wywieźć w okolice jeziora Ładoga, a nie jak napisały, że przebywał w obozie przejściowym koło jeziora Ładoga. Potwierdzam, że był on hallerczykiem na froncie bolszewickim w 1920 r., za co otrzymał odznaczenia bojowe.
3. W latach 1940–1944 przebywałem na terenie Wielkiej Brytanii. Po ujawnieniu zbrodni katyńskiej w 1943 r. poszukiwałem brata w II Korpusie [Polskim] gen. Władysława Andersa, którego biura poszukiwań w tym czasie znajdowały się na terenie Persji. Z Korpusu otrzymałem dwie odpowiedzi, że [brat] w ich formacjach nie figuruje, jak również [że] nie przybył z Rosji.

Natomiast na terenie Anglii rozmawiałem ze starszym przodownikiem Jakubowskim z Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej [w] Nowogrodzku, który oświadczył mi, że rozmawiał z policjantami z Radomska, którzy tam byli wraz z ich szefem. Wydostał się

z Ostaszkowa, gdyż nie został rozpoznany przez NKWD jako policjant. Przebywał tam jako cywil. W listopadzie 1939 r. został przekazany Niemcom w Brześciu nad Bugiem [w zamian] za komunistów niemieckich. Uciekł Niemcom i różnymi drogami dostał się do Anglii. Po wojnie wyjechał do Kanady. Nie utrzymywałem z nim kontaktów.

4. Po wyzwoleniu rozmawiałem z panem por. rez. Edmundem Półrolą z Radomska, który się widział przed Moskwą z kpt. Zalewskim oraz innymi z Radomska, tj. również z moim bratem Edwardem.

W nr. 1685/38 z 17 września 1989 r. pod poz. 2200 figuruje starszy posterunkowy Policji Państwowej Jan Wojtkowski z Komendy Powiatowej Radomsko. Brat mój był zastępcą komendanta w Gomunicach k. Radomska, a przed samą wojną sekretarzem w komisariacie Policji Państwowej w Radomsku. A więc dobrze się znali. Z powyższych danych wynika, że brat był w Ostaszkwie wraz ze swoimi kolegami. Gdzie został zamordowany, tego nie wiemy. Uważam, że należy zaliczyć go do grupy ostaszkowskiej.

Sam o sobie.

Byłem na trzech frontach II wojny światowej. Kolejno: Polska 1939 r., Sowiety (krótka niewola), [którym] uciekłem za Tarnopolem, nad małą rzeczką Zbrucz; przedostałem się do Rumunii i tam byłem internowany. Uciekłem z Rumunii. Przedostałem się do Bejrutu. Dalej z Bejrutu do Francji w 1940 r. Tam zostałem ranny. Potem była Anglia 1940–1944 r. Na koniec lądowanie w Normandii z I Dywizją Pancerną gen. Maczka.

Zakończyłem wojnę, jak wszyscy żołnierze, 8 maja 1945 r. Wróciłem do kraju w czerwcu 1947 r. Przez to wszystko nie mogłem znaleźć pracy w latach 50. Prześladowano mnie. Posiadam odznaczenia polskie, francuskie, angielskie. Jestem inwalidą I grupy.

Mam 83 lata i [mój] stan zdrowia [jest] dobry.

Z szacunkiem dla Szanownej Redakcji
oraz Pana inż. Jędrzeja Tucholskiego,
zbieracza tamtych dziejów.

[PS.] W załączeniu przesyłam odpis pisma skierowany do Waszej Redakcji przez bratową i jej córkę z 26 sierpnia 1989 r.

Z ostatniej chwili: pod poz. 2698 [w] nr. 1689/42 z 15 października 1989 r. jest nazwisko zamordowanego.

Dziękujemy Wam wszystkim